

Niemcy żandarmem Putina

JERZY TARGALSKI

Dzięki naciskowi Niemiec na Ukrainę i obietnicom kolejnych pożyczek dla ukraińskiej oligarchii Rosja zrealizowała wszystkie cele taktyczne na Ukrainie i otworzyła drogę do przywrócenia sowieckiej strefy wpływów oraz wasalizacji Europy.

Porozumienia zawarte w Mińsku nie zostaną na szczęście wprowadzone w życie. Zawrót głowy od sukcesów prowadzi bowiem do upadku. Porozumienia nie obejmują USA, które będą musiały, nawet wbrew swojej woli, interweniować, chyba że postanowiły oddać Eurazję pod kontrolę rosyjsko-niemiecką.

Pytanie o sens

Putin chciał dać Europie pretekst do zniesienia sankcji, co poprawiłoby trudną sytuację ekonomiczną Rosji, a jednocześnie pogłębiłoby różnice między Europą a USA. Analizowanie uzgodnień podpisanych w Mińsku przez członków grupy kontaktowej, a uzgodnionych przez Angelę Merkel, François Hollande'a i Petra Poroszenkę z Władimirem Putinem, które nie zostaną wprowadzone w życie, ma sens tylko z punktu widzenia zrozumienia metod oraz celów polityki rosyjskiej i niemieckiej.

W skład grupy kontaktowej wchodzi: ambasador Rosji Michaił Zurabow i poseł OBWE Szwajcarka Heidi Tagliavini, były prezydent Ukrainy Leonid Kuczma oraz Ołeksandr Zacharczenko i Igor Płotnicki, reprezentujący rosyjskich terrorystów z Doniecka i Ługańska, a więc osoby drugorzędne, ich podpisy nie mają żadnego znaczenia.

W Mińsku przemilczano sprawę Krymu, czyli uznano, że jest już rosyjski, co oznacza, że Rosja może przyłączać nowe tereny, o ile wyśle tam najpierw dywersantów, a później zagrozi wojną. Z przecieków dowiadujemy się, że Moskwa sonduje, jaka była reakcja Europy na żądania przywrócenia sowieckiej strefy wpływu. Model zastosowany na Ukrainie będzie więc powielany wobec innych krajów. Przecież nikt nie chce wojny, a niewola i sprzedaż jabłek jest zawsze lepsza. Można też zawsze uciec dalej, jeśli już mieszka się na terenie Unii.

Fikcja

„Kompleks środków służących realizacji porozumień mińskich” przewidywał przerwanie ognia o północy z soboty na niedzielę, a to oznaczało intensyfikację walk o Debalcewe, by Rosjanie mogli zająć lepsze pozycje i uzyskać kontrolę nad węzłem kolejowym, co umożliwiłoby przetransferowanie sprzętu do planowanej ofensywy na południu, przebicie się do Krymu i podbój Odessy oraz połączenie z Naddniestrzem.

Ciężki sprzęt ma być wycofany przez Ukrainę na 25 km od granicy, którą Rosjanom udało się osiągnąć do soboty, natomiast oddziały terrorystów mają go wycofać na 25 km od linii ustalonej w Mińsku 19 września 2014 r. Wyrzutnie: ukraińskie Toczka i rosyjskie Tornado-S, Uragan, Smercz i nowe grady mają być wycofane na 70 km, ale terroryści taką głębokością terytorium nie dysponują, a Rosja nie przyjmie „obcej broni”, tym bardziej że nie jest stroną porozumienia. Broń ciężką ma więc w praktyce wycofać tylko Ukraina. Operacja ta powinna się zakończyć 14 dni po drugim dniu od przerwania ognia i będzie nadzorowana przez OBWE, która – jak z praktyki wiadomo – nie stawia oporu Rosji.

Obce wojska i najemnicy mają być wycofani, ale skoro ani oddziałów rosyjskich, ani rosyjskich najemników na Ukrainie nie ma, ten punkt ich nie dotyczy. Służy natomiast zablokowaniu przystania oddziału amerykańskiego.

Oddziały terrorystów nie zostaną rozbrojone, wszak są legalnymi jednostkami „republik”, które właśnie uczestnicy mińskiego kontraktu uznali. Rosja uważa za nielegalne ukraińskie oddziały ochotnicze i to ich ten punkt dotyczy.

Jeńcy powinni być zwolnieni do 5–6 marca. Według strony ukraińskiej amnestia nie będzie dotyczyła winnych „zbrodni przeciw ludzkości”, czyli morderców. Oficjalnie 184, a nieoficjalnie 300 ukraińskich wojskowych znajduje się w rosyjskiej niewoli. Według dokumentu obowiązuje jednak zasada „wszystkich za wszystkich” i amnestia ma dotyczyć wszystkich terrorystów.

Legalizacja rozbioru

Pierwszego dnia po wycofaniu ciężkiej broni ma się rozpocząć dialog w sprawie wyborów lokalnych na terenach zajętych przez rosyjskich terrorystów. Najdalej do 14 marca Rada Najwyższa Ukrainy przyjmie postanowienie o terytorium, na które rozciągać się będzie „szczególny status”, czyli w praktyce autonomia.

Przywrócenie kontroli granicy z Rosją ma nastąpić do końca 2015 r. pod warunkiem wejścia w życie nowej konstytucji, która wprowadzi decentralizację (nie chciano użyć słowa „federalizacja”) z uwzględnieniem szczególnego statusu autonomicznych rejonów rosyjskich na wschodniej Ukrainie. Na tych terenach miałby więc panować inny system niż na ukraińskich obszarach państwa.

Decentralizację wymyślono po to, by Rosja mogła od wewnątrz kontrolować politykę Ukrainy, tym bardziej że taki rosyjski region autonomiczny zawsze może się jej sprzeciwić.

Ponadto Ukraina musi spełnić 11 warunków, by odzyskać kontrolę nad własną granicą. Na terenach autonomicznych odbędą się wybory lokalne, które zalegalizują władze rosyjskie, a rząd ukraiński będzie musiał zawierać z nimi porozumienia. Władze terenów okupowanych wyznaczą prokuratury i sądownictwo oraz stworzą milicję ludową. Kijów zaś będzie zobowiązany do udzielania pomocy finansowej rosyjskim władzom regionów okupowanych. Potwierdza się więc teza, że Donbas jest nabytkiem, którego Rosja nie jest w stanie utrzymać.

Model dla Europy

Oddziały najemników staną się jednostkami lokalnej milicji Doniecka i Ługańska utrzymywanymi z budżetu Ukrainy. Jest to modelowe rozwiązanie dla Europy: rosyjscy kryminaliści na utrzymaniu własnych ofiar.

Przywrócenie związków społeczno-ekonomicznych na terenach okupowanych, w tym działanie systemu bankowego, oznacza, że Ukraina ma wziąć na utrzymanie region autonomiczny, który ze swojej strony będzie utrzymywał „transgraniczną współpracę” z regionami Rosji, czyli miał z Rosją własne uprzywilejowane stosunki – namiastkę własnej polityki zagranicznej. Ukraina ma jeszcze temu sprzyjać.

Nowe Naddniestrze dałoby Putinowi możliwość nie tylko sparaliżowania Ukrainy, ale też szantażowania Europy wybuchem konfliktu zbrojnego w dowolnym momencie, jeśli nie uzyska on kolejnych ustępstw. Nie ma wątpliwości, że „milicja ludowa” byłaby jedną z najlepiej wyposażonych armii Europy. Jej pierwszym zadaniem mogłoby być „wyzwolenie” południowej Ukrainy.

(...)

(„GPC”, 16.02.2015)